

Nawadnianie kropelkowe w ogrodzie

data aktualizacji: 2022.07.01 autor: Joanna Młynarczyk



- Przyjeżdżam na działkę, wpinam wodę i idę czytać „Głos”, czy robić coś innego, a tu samo mi się podlewa - cieszy się Ignacy Kurek. - Podlewanie kropelkowe jest powolne i głębokie, bardzo ekonomiczne. - Na swojej działce rozciągnąłem w sumie 140 metrów linii kroplującej, jestem bardzo zadowolony z tej instalacji - zwraca uwagę skierniewiczanie. (fot. Joanna Młynarczyk)

Już 15 na 77 działkowców w Rodzinnym Ogrodzie Działkowym im. M. Konopnickiej w Skierniewicach poszło śladem swojego prezesa, Ignacego Kurka i zainstalowało kropelkową instalację nawodnieniową. - Wykorzystanie deszczówki przynosi same korzyści, a koszt instalacji jest niewielki - przekonuje skierniewiczanie.

Ignacy Kurek, prezes w ROD im. M. Konopnickiej od kilkadziesiąt lat cieszy się swoim zielonym miejscem na ziemi. Wyspecjalizował się w uprawie pomidorów i ogórków, a to za sprawą zastosowania ekologicznego rozwiązania, jakim jest nawadnianie kropelkowe.

Przed trzema laty zakupił pierwszy, 1000-litrowy mauzer do zbierania deszczówki, a kiedy okazało się, że wykorzystywał tylko część wody z połowy dwuspadowego dachu, w niedługim czasie zakupił drugi.

- 20 metrów kwadratowych połaci dachowej pozwala na zgromadzenie wody potrzebnej do

nawodnienia całego, niemal 500-metrowego ogrodu – tłumaczy Ignacy Kurek. – Deszczówką podlewam: pomidory, paprykę, ogórki w gruncie, ale też warzywa w szklarni. Wodę przepuszczam ze zbiorników przez wodomierz, żebym wiedział ile zużywam wody. Jak puszcze 100 litrów wody na pomidory to wiem, że każdy krzak dostał około 2 litrów wody, na paprykę i ogórki wystarczy 80 litrów – zapewnia Ignacy Kurek.

Jak mówi, z konewką już nie biega.

– Nie mam na to zdrowia i siły, a poza tym kranówka, woda miejska to nie to samo co deszczówka, która ma bogatszy skład. Jest lekko kwaśna, miękka, rośliny bardzo lubią taką wodę, wręcz ją pochłaniają. Widać to wyraźnie, kiedy wszystko rośnie – cieszy się skierniewiczaniec.

Jak twierdzi, wykorzystanie deszczówki przynosi wiele korzyści, a koszt instalacji jest stosunkowo niewielki.

– Oszczędność wody miejskiej jest duża. Mam trzeci rok tej instalacji i widzę, że warto było poczynić inwestycję. – Płaciłem 250 zł za zbiornik, a jeśli chodzi o instalację węża do nawadniania kropelkowego, zapłaciłem 0,34 zł za metr cieńszego i 1,80 za metr grubszego. Rozłożyłem w sumie około 200 metrów węża. Od trzech lat nic nie wymieniałem, bo nic się nie psuje. Po sezonie zwijam, chowam na strych, a wiosną rozkładam i działa. Podkreśla, że przy kropelkowym podlewaniu woda skierowana jest tam, gdzie jest potrzebna, nie rozlewa się bezproduktywnie na boki ale pod sam krzak. Wzrost, owocowanie, krzaki dorodne i zdrowsze warzywa. Pomidorów mam cztery odmiany, różne owocują, myślę, że pierwsze owoce z gruntu powinienem zebrać już w połowie lipca – mówi działkowiec z ROD Konopnickiej.

Dziś na ogrodzie im. M. Konopnickiej zbiorniki na wodę ma około 15 działkowców na 77 wszystkich właścicieli zielonych miejsc. Każdy działkowiec ma beczkę na gromadzenie wody, ale 1000-litrowe beczki wody posiada około 15 działkowców.

Konikiem Ignacego Kurka są ogórki i pomidory.

– Nigdy nie zdarzyło się, żebym nie zebrał tyle, ile potrzebuję, zawsze jest więcej, dlatego rozdaję – mówi.

Plonami z działki pan Ignacy obdziela nie tylko rodzinę, ale kolegów, sąsiadów. Poza tym dla siebie robi około 80 litrów soku pomidorowego.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/40803-nawadnianie-kropelkowe-w-ogrodzie>